

Janusz Czetwertyński
Kielce

REFLEKSJE O SZCZĘŚCIU. WARTOŚCI MORALNE W EDUKACJI

1. Kim jestem? Czy bywam szczęśliwy? Czym jest pragnienie szczęścia? Czy szczęścia można się nauczyć, niczym arkanów sztuki? Czy jest ono poznaniem, odkryciem tajemnic, zgłębieniem prawdy? A może wystarczy poznać człowieka, by móc go pokochać, poznać siebie?

2. Jeśli szczęście jest wiedzą, spełnieniem wartości, ocen i norm, jak je znaleźć? Któż powie prawdę o szczęściu? Prawda człowieka, to prawda jednostki. Tylko jednostki. Ot, niby nawzajem się znamy. A jednak, mimo największych wysiłków poznania – nie znamy. Niby się odkrywamy, lecz tak naprawdę – nie odtajniamy. Kochamy, lecz nie przenikamy. Rodząc się człowiek ucieka z więzienia niebytu, by popaść w więzienie własnej samotności. Postrzegam i poznaję, lecz oceniam wyłącznie siebie. Wiedza o innych dotyczy w rzeczywistości człowieka, którego tak naprawdę nie poznaję wcale. Cóż mógłbym im powiedzieć o szczęściu? Świadomość bycia szczęśliwym, to świadomość wypowiedzianych sądów. Zatem szczęście domaga się wiedzy, na którą czekam. Któż jednak wskaże mi najwłaściwszą z dróg?

3. Tym, który wprowadza dziecko w świat, jest ojciec. Matka jest domem, uczuciem bezpieczeństwa, bezgraniczną miłością. Matka mówi: „Dobrze, że jesteś. Kocham cię za to, że jesteś”. Ojciec zaś powiada: „Kocham cię za to, jakim jesteś” Miłość ojcowska, to miłość, która wartościuje. Wymaga od dziecka przeobrażenia (...) *pragnienia, by być kochanym, w chęć kochania samemu, w miłość twórczą*¹. Miłość matki uczy tego, by dać się kochać, miłość ojca – aby kochać innych.

4. Dziecko w wieku przedszkolnym nie jest jednak przygotowane na miłość ojcowską. Jego wyłączną rolą jest bycie dzieckiem. Czym jest miłość, zaczyna dostrzegać mając dopiero około dziesięciu lat. By sprawić innym przyjemność,

¹ Erich Fromm, *Sztuka miłości*, Warszawa 2001, s. 32.

daje pierwszą laurkę, recytuje wierszyk. Kiedy dojrzeje, świat, przyjemnych zagadek, stanie się labiryntem ocen i wartości.

5. Jednakże dom nie jest miejscem generalizowania przeżyć i wzorców zachowań. Dom nie jest miejscem dokonywania uogólnień. Sytuacje dotyczą tych, których znam, dotyczą mnie. Tymczasem szczęście dojrzałe domaga się wyjścia na zewnątrz i szukania własnych fundamentów, swojego miejsca na świecie, swojego – by tak rzec – skrawka kosmosu.

6. Otaczający świat jest dla dziecka źródłem niepewności i niebezpieczeństw. Dlatego potrzebuje ogniwa, które złagodzi trud wyjścia z domu, które proces usamodzielniania uczyni stopniowym. Taka jest więc realna funkcja szkoły – instytucji kształcącej w sposobach osiągania i realizacji szczęścia w życiu dojrzałym. Szkoła winna łączyć charakter domowego ogniska z naturą świata otaczającego, kształtując proporcje wraz z dorastaniem dziecka. Czy możliwa jest tu jednak maksyma postępowania?

7. Dziecko przynosi do szkoły ciężar swojego życia. W tornistrze, prócz kolorowych kredek i książek, taszczy niemal cały świat. W pustym pudełku do kanapek przynosi obojętność i strach, wraz z kolorowymi okładkami zeszytów – trud matki i pracę ojca. Jaką miarę przystawić do wszystkich? Wartość bycia w szkole jest inna. Dla jednych szkoła to więzienie, gdzie nie wolno wstać i pójść po cukierek. Ci myślą, jak stać się wolnymi. Inni: jak nie przestać być wolnym, kiedy powrócą do domu.

8. Szkoła winna uczyć czym są idee, skłaniać do pytań o granice pojęć. **Niby wiem jak postąpić, lecz ktoś postąpił inaczej** – każde doświadczenie społeczne rozszerza mój zakres pojęć.

9. Jednakże świadome sądy etyczne wymagają umiejętności wskazania przedmiotu i podmiotu – podstawowych składników wartości moralnych. Ponieważ przedmiotem jest wszystko, co podlega wartościowaniu moralnemu, mieści się tu cała sfera psychologiczna, od motywacji, po efekt.

10. Do czego odnieść oczekiwania moralne wobec jednostki czy społeczeństwa? Czy normą winno być to, czego pragnie większość? Zdaniem Marii Ossowskiej, w ogóle wartości nie należy odnosić do stanu wewnętrznej przyjemności, lecz do tego, co przyjemność tę uzewnętrznia². Taki porządek zacho-

² Por. M. Ossowska; *Oceny i normy*, Warszawa, 1949, jak również *Zagadnienie powszechnie uznanych norm moralnych*, Warszawa 1957.

wań moralnych nie jest jednak pozbawiony wad, gubi indywidualizację przeżyć. Odnosząc się do wspólnoty pojęciowej, oddala wydzielone kategorie od rzeczywistych treści.

11. Normy moralne to zespół nakazów i zakazów, formułowanych w postaci imperatywnej. Norma posiada obszerny rodzaj reglamentacji, występując w różnym zakresie oraz postaciach słownych, posiadając odmienne uzasadnienia i sankcje.

12. Jednakże normy nie wyrażają pełni ludzkiego działania. Czym jest motywacja? Wraz z pobudkami, bodźcami, zamiarami czy intencjami, odnosi się do zagadnienia ludzkiej woli. Immanuel Kant przedstawia wizję motywacji w postaci imperatywu kategorycznego. Analizując proces ludzkiego poznania, stwierdza istnienie wrodzonych predyspozycji, odciskających piętno na ludzkim sposobie pojmowania świata. Obiektywne poznanie rzeczy jest więc niemożliwe. Ma to konsekwencje w sposobie działania, pojmowania i rozstrzygnięcia problemów moralnych. Wola wymaga całkowitej dyspozycyjności, dlatego (...) *nigdzie w świecie, ani nawet w ogóle poza jego obrębem, niepodobna sobie pomyśleć żadnej rzeczy, którą bez ograniczeń można by uważać za dobrą, prócz jedynie – wolnej woli*³.

13. Dla Kanta, prawdziwe dobro jest własnością samą w sobie i wobec samego siebie. Jego naturę charakteryzuje niezależność wobec potrzeb i podporządkowania woli obowiązku. Sprawia to, iż wszelkie działanie podlega określonym imperatywom. Szczególną ich postacią jest imperatyw kategoryczny, wszechobowiązujący nakaz moralny. Stanowi on formę najwyższej zasady moralnej o charakterze apriorycznym (niezależnym wobec doświadczenia), odnosząc się do najbardziej ogólnych reguł działania.

14. Kant sformułował ten imperatyw w sposób następujący: (...) *postępuj tak, aby maksyma twej woli zawsze mogła zarazem obowiązywać jako zasada powszechnego prawodawstwa*⁴. Stanowi on świadome, pierwotne prawo czyniące wolę nieokreślenie dobrą. Świadomość tego prawa jest (...) *jedynym faktem czystego rozumu, który objawia się przez to jako pierwotnie prawodawczy*⁵. Dlatego: *Dwie rzeczy napełniają umysł coraz to nowym podziwem i wzmagającą się*

³ I. Kant; *Uzasadnienie metafizyki moralności*, Warszawa, 1953, s. 166.

⁴ Kant podaje wiele sformułowań tego imperatywu. Podane sformułowanie pochodzi z dzieła *Uzasadnienie metafizyki...*, s. 50.

⁵ I. Kant *Uzasadnienie metafizyki moralności*, Warszawa, 1953. s. 134.

czcią, im częściej i trwalej nad nimi się zastanawiamy : niebo gwiazdziste nade mną i prawo moralne we mnie⁶.

15. Zatem: traktuj innych tak, jakbyś chciał, aby traktowano Ciebie. Czyż może być większe szczęście?

Nauczanie i wychowanie przyniesie nauczycielowi satysfakcję, gdy z powyższych prawd ukształtuje wizję pedagogiki upodmiotowionej. Pedagogiki opartej na wartościach, które kanon moralny i światopoglądowy uznaje za własny.

Miłość otwiera na drugiego człowieka, stając się tym samym podstawą ludzkich relacji. Uzdalnia do przekraczania bariery własnych słabości i uprzedzeń. Oczyszcza pamięć, uczy nowych dróg, otwiera perspektywę prawdziwego pojednania (...). Niech więc miłość buduje mosty między naszymi brzegami i zchęca nas do czynienia wszystkiego, co tylko jest możliwe.

*Niech miłość wzajemna i umiłowanie prawdy będą odpowiedzią na istniejące trudności i tworzące się niekiedy napięcia.**

(Jan Paweł II)

⁶ I. Kant, *Krytyka praktycznego rozumu*, Warszawa, 1911, s. 116.

* Za: *Bóg jest miłością. VII pielgrzymka Jana Pawła II do ojczyzny*, oprac. ks. J.J. Górny, Olsztyn, Wydział Duszpasterski Kurii Metropolitalnej, 1999, s. 112.